Nr. 92. Wtorek 22 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Owoce zdrady.

Przy zeszłorocznych obradach w parlamencie austryackim nad reformą wojskową, stronnictwa burżuazyjne dopuściły się całego szeregu zdrad na interesach ludności, a zdrady te zaczynają teraz wydawać owoce. Mimo głosów przestrogi ze strony socyalnych demokratów, że przyrzeczeniom rządu po tylu smutnych doświadczeniach nie można ufać; mimo żądania, aby ulgi w reformie zawarte umieszczono w ustawie, jako kategoryczne przepisy, większość uchwaliła wszystko w myśl wniosków rządu, ufając jego zapewnieniom, że w drodze rozporządzeń wykonawczych do ustawy uwzględni żądania. Parlament uchwalił podwyższenie kontyngentu rekruta z 103 000 na 159.000; uchwalił odroczenie do r. 1915 zaprowadzenia dwuletniej służby; uchwalił dopiero za 3 lata wprowadzenie postępowego sądownictwa wojskowego; słowem — dyskusya i uchwały stały pod podniesionem przez referenta posła Sommera hasłem „Hoch die Armee"!

Teraz, przed upływem roku od uchwalenia nowej ustawy wojskowej, nim jeszcze zawarte w niej ulgi weszły w życie, pokazuje się, że słusznemi były ostrzeżenia przed dawaniem wiary „lojalnym" przyrzeczeniom; pokazuje się, że zarząd wojskowy, otrzymawszy wszystko wedle swej woli, nie myśli się tem zadowolić, lecz wyciąga ręce po nowe ofiary, a równocześnie robi bez skrupułów najszerszy użytek z przyznanej mu władzy dyskrecyonalnej, użytek będący jaskrawem przeciwieństwem tego, czego się ogólnie spodziewano. A wina tego stanu rzeczy spada wyłącznie na stronnictwa burżuazyjne, które dały się „przekonać" o potrzebie powiększenia siły zbrojnej w tym stopniu, że słowa generałów i szefów sekcyi wzięły za dobrą monetę, zapominając, że nietylko gołosłowne obietnice, ale nawet pisane ustawy są dla sfer wojskowych dobre tak długo, jak to im dogadza.

W zamian za stopniowe podwyższenie kontyngentu rekruta od r. 1912 o 6000 ludzi, przyrzekł zarząd wojskowy, że aż do wejścia dwuletniej służby w życie, t. j. do roku 1915 będzie corocznie urlopował odpowiednią ilość żołnierzy tak, aby faktycznie dwuletnia służba weszła już w życie także dla tych, którzy zostali w r. 1910 asenterowani. W normalnych stosunkach asenterowani w r. 1910 na 3 lata, mają być puszczani do domu w jesieni 1913; regułą jednak od lat praktykowaną było, że po 2½ latach ich uwalniano, a więc dla rekrutów z r. 1910 uwolnienie miało nastąpić z wiosną b. r. Nazywało się to wczesnem urlopowaniem pod różnymi tytułami: do robót polnych, do opiekowania się rodziną itd. Urlopowanie to — wyraźnie zaznaczyć należy — nie było prawem, ale było z w y c z a j e m od lat praktykowanym tak, że zarówno żołnierze, jak ich rodziny liczyli się z tem, że po 2, najdalej po 2½ latach koszary opuszczą.

Przy obradach nad reformą wojskową socyaliści (wniosek tow. Leuthnera) żądali, aby ten zwyczaj przemienić na prawo, to znaczy, aby do ustawy przyjęto paragraf o konieczności wcześniejszego uwalniania żołnierzy. Rząd temu się sprzeciwił, a stronnictwa burżuazyjne wniosek odrzuciły z wymówką, że wedle zapewnień rządu, zwyczaj wcześniejszego urlopowania będzie do roku 1915 zatrzymany. Obecnie pokazuje się, że rząd łamie ten zwyczaj, że nie myśli dotrzymać danego przyrzeczenia. Przed kilku bowiem dniami ministerstwo wojny wydało do komend rozporządzenie, że w tym roku nie wolno wcześniej urlopować żołnierzy asenterowanych w roku 1910, a więc żołnierze ci będą musieli służyć pełne 3 lata, do jesieni 1913 roku! Rozporządzenie to uzasadnione jest tem, że stan prezencyjny w kompaniach jest zbyt słaby, a dla utrzymania go na „odpowiednim dla skutecznego wykształcenia stanie" należy nietylko zaniechać urlopowania, ale już urlopowanych napowrót powołać.

Od listopada z. r. dziesiątki tysięcy rezerwistów powołano dla „uzupełnienia pokojowego" i mimo porozumienia z Rosyą co do rozbrojenia jeszcze tysiące rezerwistów zatrzymano w garnizonach granicznych; od kilku tygodni pod pozorem ćwiczeń powołuje się coraz nowych rezerwistów, a teraz odbiera się tysiącom ludzi nadzieję powrotu do domu dlatego, że zarząd wojskowy przyszedł do „przekonania", że kompania musi koniecznie liczyć 150 ludzi. Pomnożenie kontyngentu rekruta o 56.000 ludzi w przeciągu 3 lat nie wystarcza już, a więc cofa się i to drobne ustępstwo, które w zamian za te ofiary uroczyście przyrzeczono. Mają teraz stronnictwa burżuazyjne naukę, że wnioski socyalistów, aby nie ufać przyrzeczeniom, lecz zrobić jasną ustawę, nie były demagogią; owszem — będą one wynikiem znajomości postępowania zarządu wojskowego; były przewidywaniem, że generałowie, otrzymawszy nowych rekrutów, nie będą się krępowali obietnicami i jak się da, będą się starali jeszcze więcej ludzi zamienić w przymusowych obrońców ojczyzny.

Na tem jednak nie koniec. Podwyższony kontyngent rekruta, powoływanie rezerwistów, zniesienie urlopowania — wszystko zamało. Jawnie

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

75 (Ciąg dalszy).

A gdy przyszła pora zapłaty za nocleg, jadło i napitki, stanął gospodzień przed Maćkiem i rzekł:

— Należy mi się pół guldena.

— Ów płaci — odparł Maciek i wskazał Sowizdrzała.

Lecz ten rzekł:

— Nie mam ni tynfa w mieszku.

— Jakto? — zapytał Maciek. — A owe pół guldena?

— Nie mam — utrzymywał Sowizdrzał.

— Nie ma co, pięknie mówicie — rzekł gospodzień. — Ja wszakże ściągnę z was obydwu bez zwłoki kaftany i koszule.

Na to Maciek, któremu trunek przydał odwagi, począł krzyczeć:

— A cóż ty sobie, oberwańcze jeden, myślisz! A gdybym tak miał ochotę jeść i pić, mówię: jeść i pić, a choćby nawet za dwadzieścia i siedm guldenów, a nawet i za więcej, tobym to uczynił! Myślisz, że w tym brzuchu mało złota utonęło? Jako żywo! Ten oto brzuch był do dnia dzisiejszego samemi jeno przepiórkami nadziewany! Zrozumiano? I ty przez cały twój żywot nie będziesz nigdy czuł pod twym brudnym pasem czegoś tak smacznego. Bo ty nosisz twój cały tłuszcz na kołnierzu twego kaftana, jak każdy hultaj, a nie na trzy palce grube sadło na brzuchu, jako ja!

Gospodzień, słysząc to, aż pozieleniał ze złości. Chciał co rychlej oddać Maćkowi pięknem za nadobne, że się jednak zacinał w mowie, przeto parskał jeno, jak pies, co z wody wyskoczył i bełkotał coś niezrozumiale. Tymczasem Sowizdrzał kręcił w palcach gałki z chleba i ciskał mu je w nos, co w jeszcze większą złość gospodnia wprawiało. Maciek zaś nabierał coraz to większej śmiałości w gębie i krzyczał dalej bez nijakiego umiarkowania w słowach:

— Wiedz-że o tem hultaju, że w tym brzuchu dość jest jeszcze, ażeby ci zapłacić za te twoje trzy chude kury, te cztery parszywe kurczęta i tego głupiego pawia, co się tam puszy swym brudnym ogonem w twoim kurniku. I gdyby twoja skóra nie była twardsza od zdeptanej dobrze podeszwy mego buta, a twoje kości nie rozsypywały się już w próchno, to stałoby mnie jeszcze było, jako żywo, na to, ażeby zjeść i ciebie i twego parobka osmarkanego i twoją ślepą na jedno oko i kaprawą dziewkę, a w dodatku jeszcze i twego kucharza, który ma tak krótkie ramiona, że nie mógłby się nawet poskrobać, gdyby miał świerzba. Patrzcie go! Widzieliście kiedy takiego ptaszka, co za pół guldena chce ściągnąć z nas kaftany i koszule? A co też są warte te łachy, które nosisz na swym chudym grzbiecie, ty z gębą do ryja podobną? Daję ci za nie trzy grosze.

Gospodzień bełkotał coraz to mniej zrozumiale. Tymczasem Sowizdrzał ciskał mu wciąż w nos gałki z chleba, a Maciek puszył się ninie, jakoby lew i krzyczał coraz to zuchwalej:

— Jakże myślisz, ty chuda poczwaro, ile jest wart piękny osioł o delikatnym pysku, długich uszach, szerokiej piersi i nogach. jakoby ze stali? Co najmniej ośmnaście guldenów. Czyż nie tak — ty biedna maro porządnego gospodnia? Ileż miałbyś zardzewiałych gwoździ w twoim mieszku na kupno tak pięknego zwierzęcia?

Gospodarz mruczał jeszcze coś ciągle pod nosem, ale już o wiele spokojniej.

— A co też, wart jest, podług twego zdania, piękny wóz z drzewa jesionowego, cały malowany i osłoniony z góry płótnem żaglowem dla ochrony przed upałem i deszczem? Co najmniej dwadzieścia i cztery guldenki, czy nie tak? Odpowiadajże, ty stary dusigroszu, co nie umiesz jednak liczyć. Wiedz-że o tem, że idę, nie omieszkając, na targ i sprzedam wóz i osła pierwszemu lepszemu chłopu.

I rzeczywiście sprzedał Maciek osła i wóz za czterdzieści i cztery guldeny. Poczem powrócił do gospody i dzwoniąc pieniądzmi pod nosem gospodnia, zapytał go:

— Czujesz w powietrzu zapach przyszłej biesiady?

(Ciąg dalszy nastąpi).

już się mówi o ponownem powiększeniu rekruta i to o najmniej 25.000 rocznie odrazu. Na dwuletnią służbę będzie się czekało do 1915 roku, o ile w międzyczasie nie znajdzie się nowy pretekst do zupełnego cofnięcia tej ulgi, ale nowi rekruci mają być wzięci już teraz, już przy najbliższym asenterunku. A znając nasz parlament, nie można wątpić, że zamiar ten rządowi się uda. Wystarczy mu wskazać na Niemcy, jako sojusznika, a na Rosyę, jako wroga, aby w stronnictwach burżuazyjnych wywołać fuzyę patryotyczną, która ujawni się w głosowaniu za żądaniami i w okrzykach na generałów, którzy tak przezornie myślą o obronie państwa.

Strejk generalny w Belgii.

Strejk trwa dalej i — ku wielkiemu smutkowi klerykałów — wciąż potężnieje. Utrzymują się uporczywe pogłoski, iż rząd ustąpi i da pewne zobowiązania w sprawie natychmiastowego przystąpienia do rewizyi konstytucyi.

Wobec strejku drukarzy partya, uważając oczywiście za konieczne codzienne prostowanie kłamstw, rozsiewanych przez przeciwników, chciała początkowo wydawać biuletyn strejkowego komitetu. Wkońcu jednak uchwalono drukować pismo centralne „Peuple“ za granicą, we Francyi w Lille. Pismo zostało oddane komitetowi strejkowemu, który będzie nim zarządzał podczas strejku; dochód pójdzie do kasy strejkowej.

Bojąc się udziału kolejarzy w ruchu, rząd surowo zakazał kolejarzom brać udział w zgromadzeniach. A jednak, jakkolwiek strejku na kolejach niema, ruch został zdezorganizowany. Sprzedano np. kart tygodniowych o 70 000 mniej, niż zwykle. Nie odeszło około 170 pociągów ciężarowych.

Ważnym objawem jest to, że w Antwerpii liczba strejkujących wzrasta. Wzrosła także liczba strejkujących w Brukseli i doszła do 27 tysięcy; cyfra to niemała dla takiego — bądź co bądź nieprzemysłowego miasta. Oficyalne sprawozdania donoszą o „pogorszeniu się sytuacyi“, czyli innemi słowy o rozszerzeniu się strejku.

W okręgu węglowym leodyjskim przedsiębiorcy grożą robotnikom, którzy zamieszkują domy kopalniane, wyrzuceniem ich z mieszkań.

Socyalistyczna frakcya Izby wydała manifest, wzywając robotników do wytrwania; skutki o tyle już są widoczne, że strejk zmusił parlament wbrew oporności rządu i większości przez cały tydzień zajmować się sprawą reformy wyborczej.

Dnia 19 kwietnia zmarł nagle jeden z wybitnych bojowników sprawy równego prawa głosowania, stary liberał Paweł Janson. Na pogrzebie ma być urządzona przez liberałów i socyalistów demonstracya.

Telegramy z 21 kwietnia.

Bruksela. Dziś mają rozpocząć strejk szlifierze dyamentów w Antwerpii. Drukarze w Brukseli zapewniają, że gazety dziś wyjdą. W Leodyum urządziło 15000 strejkujących manifestacyę.

Listy z kraju.

Sprawozdanie poselskie tow. Moraczewskiego.

Z Kałusza piszą nam:

Sprawozdanie z działalności poselskiej złożył w niedzielę 6 kwietnia poseł Jędrzej Moraczewski w przepełnionej sali Narodnego Domu w Kałuszu. Zebrani wysłuchali przeszło półtoragodzinnego sprawozdania swego posła, przerywając często jego wywody burzą oklasków, zwłaszcza gdy omawiał walkę polskiego klubu posłów socyalno-demokratycznych o zmianę rządowego projektu ustawy wojskowej. — Zgromadzeni wyborcy burzliwymi oklaskami okazali, że godzą się w zupełności ze stanowiskiem klubu posłów soc. dem. w sprawie uniwersytetu ruskiego i reformy wyborczej do sejmu. Po kilku interpelacyach w sprawie pragmatyki, w sprawie surowicy dla bydła, uchwaliło to imponujące wprost zgromadzenie jednogłośnie wotum zaufania i podziękowanie posłowi Moraczewskiemu za jego dotychczasową działalność.

* * *

Walka o sejmową reformę wyborczą.

Ze Stryja piszą nam:

Zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet polskiej partyi soc.-dem., odbyło się w poniedziałek 14 b. m. w sali Narodnego Domu w Stryju w sprawie reformy wyborczej do sejmu. Przewodniczył tow. Smolana.

Poseł Moraczewski w przeszło półtoragodzinnym znakomitym referacie omówił dążności za rozszerzeniem autonomii krajowej i gospodarkę krajową. Tak samo jak ruch rewolucyjny w Rosyi przyniósł nam reformę wyborczą do parlamentu, tak i obecne poruszenie umysłów wypadkami brzemiennymi w skutki na Bałkanie i widmem grożącej nam wojny przynosi nam reformę wyborczą do sejmu. I ci sami ludzie, którzy szaty darli i łzy wylewali nad niebezpieczeństwem grożącem naszemu narodowi z powodu reformy wyborczej do parlamentu, ci sami maszerują obecnie w pierwszych szeregach przeciwników reformy wyborczej do sejmu. Piniński, Kozłowski i Głąbiński wraz z biskupami byli najzajadlejszymi agitatorami w r. 1906 przeciw daniu praw ludowi polskiemu i są nimi obecnie w roku 1913. Wtedy tak samo jak dziś używali płaszczyka narodowego dla zmylenia ludu. Jak błahe są ich argumenty wskazuje fakt, że godzą się na danie Rusinom 60 mandatów, a nieszczęściem narodowem nazywają, że projekt reformy przyznaje im 62 mandatów. O dwa mandaty ruskie toczą homerycki bój, śmieszny swą beztreściwością. Nie chcę wchodzić w to — mówił poseł Moraczewski — czy dwa mandaty to dużo, czy mało. Ale jedno jest pewnem: dwa mandaty, to niesłychanie niska cena za zbliżenie się dwóch narodów. Reforma wyborcza, zgodnie przez Polaków i Rusinów uchwalona, nie jest jeszcze zgodą polsko ruską, ale jest olbrzymiem zbliżeniem się obu narodów i osłabieniem szowinistycznej walki bratobójczej.

Z tego punktu widzenia rozpatrując projekt reformy wyborczej musimy nietylko oświadczyć się za nią, ale i walkę w jej obronie podjąć. Reforma da nam, klasie robotniczej, jedynie ochłap, jedynie możliwość walki o szersze prawo wyborcze; nie zadawala nas ona bynajmniej, ale ponieważ przynosi ze sobą chwilowe zawieszenie broni między nami a Rusinami i możliwość stałego pokojowego uregulowania wzajemnego pożycia, musimy w imię dobra kraju i naszego narodu jej bronić. Wykorzystać należy nam chwilę, w której rząd austryacki, zmuszony wypadkami, zerwał ze swą tradycyą „divide et impera“ i szczerze rękę przykłada do przeprowadzenia zgody.

Omawiając dalej sam projekt szczegółowo, wykazał mówca jego reakcyjność i wielkie braki, ale równocześnie wykazał, jakim wielkim krokiem naprzód dla odrodzenia kraju wobec dziś obowiązującej ustawy stałby się mogła proponowana reforma wyborcza i zakończył wezwaniem do walki o wprowadzenie reformy.

Skoro umilkły długotrwałe oklaski, zabrała głos imieniem kobiet tow. Moraczewska i w przepięknem przemówieniu wykazała upośledzenie kobiet przez dzisiejszą ordynacyę wyborczą. Wita uchwały komisyi jako wielki zwrot, ale domaga się, by nietylko z tytułu posiadania lub płacenia podatków kobiety miały prawo wyborcze. Komisya przyznała jedynie kamienicy, obszarowi dworskiemu i kobiecie podatnikowi głos, a my chcemy prawa wyborczego dla kobiet. Dlatego domaga się dopuszczenia kobiet do głosowania w kuryi powszechnej.

Przemawiał następnie adwokat dr Kalitowski, który wskazał na wzmaganie się sztuczne prądów moskalofilskich wśród ludu ruskiego w ostatnich czasach, zgubnych zarówno dla polskiego jak i ruskiego narodu. Ukraińcy są społeczeństwem na wskroś demokratycznem i w nich zyska demokracya w sejmie potężnego sojusznika. I nam Ukraińcom walka narodowa dała się we znaki i my pragniemy zbliżenia się obu narodów, choć o wiele więcej moglibyśmy w walce zyskać. Nie mamy nic do stracenia, a Polacy, jako naród nasycony, bardzo wiele.

Odpowiedział mu poseł Moraczewski, wykazując, że i Ukraińcom koniecznie potrzebny jest pokój narodowy dla rozwinięcia ich instytucyj ekonomicznych, do których tworzenia zabrali się energicznie w ostatnim lat dziesiątku. Walka narodowościowa osłabia rozwój ekonomiczny, skierowując wszystkie siły do bezpłodnej walki.

I myli się grubo dr Kalitowski, nazywając nas narodem nasyconym. Świeże wywłaszczenia pruskie, ustawy wyjątkowe przeciw nam, komisya kolonizacyjna w Prusiech, brak wszelkich podstawowych praw dla rozwoju narodowego 4 5 miliona Polaków pod zaborem pruskim — chyba dostatecznie wskazują, że nie możemy się czuć nasyconymi. A cóż dopiero mówić o położeniu 12 milionów Polaków pod zaborem rosyjskim? Tam nie mamy żadnych praw, żadnych ustaw. Żyjemy dosłownie pod knutem w warunkach, których żaden cywilizowany naród by nie zniósł. Czyż dziwić może kogo, że nietylko nie jesteśmy nasyceni, ale gotujemy się do strasznego boju ostatecznego a zwycięskiego o niepodległość naszego narodu?

Sala zatrzęsła się od oklasków. Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucyę:

Zgromadzenie ludowe w Stryju w dniu 14 kwietnia 1913 r. uchwala: Żądamy powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego do sejmu. Rozumiejąc jednak, że dzisiejszy sejm, wybierany na podstawie obecnie obowiązującej ordynacyi wyborczej, nigdyby takiej reformy nie dał, oświadczamy się za projektem większości sejmowej komisyi reformy wyborczej i wzywamy posła miasta Stryja p. Marcelego Misińskiego, aby w sejmie w obronie tego projektu wytrwał i za nim głosował. Domagamy się również dopuszczenia kobiet do głosowania w proponowanej kuryi powszechnej.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 500 uczestników.

Przegląd polityczny.

Zwołanie parlamentu. W sobotę przed południem prezydent ministrów hr. Stürgkh odbył konferencyę z prezydentem Izby posłów drem Sylvestrem w sprawie terminu zebrania się Rady państwa. Jak słychać, istnieje plan zwołania Rady państwa na dzień **5 maja.** Gdyby ze względu na rokowania polsko-ruskie i czesko-niemieckie okazała się konieczną dalsza zwłoka, zostałby termin ten przesunięty o tydzień. Na pierwszym punkcie porządku dziennego Izby posłów stanie ustawa o zamykaniu sklepów, a dalej mały plan finansowy, koleje lokalne i prowizoryum budżetowe.

Za przykładem Niemiec. Prasa chrześcijańsko-społeczna w Wiedniu z „Reichspost“ na czele wszczęła agitacyę, aby na pokrycie wydatków na planowane nowe zbrojenia w Austryi zaprowadzić na wzór Niemiec jednorazowy podatek od majątków. Nowe te wydatki będą wynosiły od pół do całego miliarda koron.

Przed pokojem.

Po zasadniczej zgodzie Bułgaryi, Serbii i Grecyi na pośrednictwo mocarstw nastąpi jutro formalne wręczenie odpowiedzi. Także Czarnogóra, jak donoszą z Sofii, przyjęła bez zastrzeżeń pośrednictwo mocarstw, wobec czego sojusznicy całą akcyę złożyli w ręce mocarstw.

Stosunki bułgarsko serbskie pogarszają się. Dzienniki londyńskie donoszą, że Bułgarya natychmiast po podpisaniu preliminarzy pokojowych zwróci się do Serbii z żądaniem, żeby opróżniła te terytorya w Macedonii, które według układu przypaść mają Bułgaryi. Dzisiaj już wiadomo, że Serbia tego nie uczyni, przeciwnie ściąga wojska i gotuje się do walki. W przewidywaniu starcia Bułgarya miała zawrzeć konwencyę wojskową z Turcyą i z Rumunią. Na razie Bułgarya zwraca się do mocarstw o interwencyę. Jak donoszą z Paryża, tamtejszy poseł bułgarski Stanciow oświadczył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Serbia ściąga wojska i gotuje się do zajęcia terytoryów przeznaczonych układem dla Bułgaryi. Jeżeli mocarstwa wczas temu nie przeszkodzą, wojna będzie nieunikniona. Serbia ze swej strony gromadzi siły. I tak donosi organ rządowy „Samouprava“, że wojska serbskie rozpoczęły już od-

wrót z pod Skutari. Wojska te zostaną okrętami greckimi przewiezione do Salonik, skąd pomaszerują nad Wardar, gdzie nastąpiłoby pierwsze starcie z Bułgarami.

W Salonikach zatargi bułgarsko-greckie powtarzają się. Władze greckie uwięziły przywódcę czety bułgarskiej Surlukowa, a wojskowy komendant bułgarski w Salonikach otrzymał od swego rządu polecenie, aby zażądał od władz greckich wydania wojewody.

(Telegramy z 21 kwietnia).

Wymiana jeńców.

Konstantynopol. Za pośrednictwem Niemiec zaproponowała Grecya Turcyi, by jej odesłano jeńców wojennych. Pierwszy transport greckich jeńców oczekiwany jest w Messynie; turecka flota nie ma atakować transportu.

Z obawy przed „Hamidie".

Port Said. Przybyła tu grecka flota, aby trans porty serbskie i greckie z Durazza i Epiru do Salonik chronić przed ewentualnym napadem „Hamidie".

Granice Albanii.

Sofia. Przedstawiciele mocarstw wręczyli w sobotę w ministerstwie spraw zagranicznych dokument z wyszczególnieniem północnej i północno-zachodniej granicy Albanii według uchwały konferencyi ambasadorów w Londynie. Granica Albanii ma zaczynać się u ujścia rzeki Bojany do morza Adryatyckiego, poczem bieg jej przejdzie przez dolinę wspomnianej rzeki aż do wsi Gorici, położonej na brzegu prawym. Stąd dosięgnie granica szczytu góry, dzielącej rzekę Bojanę od jeziora Skutarskiego. Tarabosz pozostanie przy Albanii.

Znowu zwłoka.

Sofia. (Tel. wł). Z powodu małej poprawki formalnej, proponowanej przez Serbię, odpowiedź na notę mocarstw zostanie dopiero dziś wręczona. Mocarstwa znają już jednak tekst odpowiedzi.

Układy bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. (Tel. wł). W tym tygodniu zjadą się pod Czataldżą generalissimusy turecki i bułgarski dla podpisania preliminarzy pokojowych.

Serbia niezadowolona.

Belgrad. (Tel. wł). „Politika" pisze, że Serbia jest niezadowoloną z ustanowionych przez mocarstwa granic Albanii. Serbia obstaje przy żądaniu pasa nad Adryatykiem i na razie wojsk swych stamtąd nie wycofa.

Kongres europejski.

Berlin. (Tel. wł). „Vossische Ztg" donosi, że zamierzonem jest zwołanie kongresu europejskiego dla uporządkowania wszystkich kwestyj, wynikłych z wojny bałkańskiej.

Nowa komedya Nikity.

Paryż. (Tel. wł). „Temps" donosi z Cetynii, że król Mikołaj oświadczył, że z powodu nieotrzymania Skutari złoży koronę, jeżeli następca tronu zgodzi się objąć rządy. Następca tronu na tę propozycyę dał wymijającą odpowiedź. W kołach politycznych uważają to za nowy manewr Nikity dla wyduszenia większego odszkodowania.

Po rozbiciu reformy wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 21 kwietnia.

Obrady przeciwników reformy.

Wczoraj wieczór obradował klub autonomistów (podolacy), w których marszałek Gołuchowski i minister Zaleski objęli pośrednictwo. Imieniem podolaków Piniński i Krzeczunowicz jako wytyczne reformy żądali: 1) zaprowadzenia proporcyonalnego głosowania w miastach Galicyi wschodniej; 2) zmniejszenia liczby mandatów w kuryi powszechnej; 3) zabezpieczenia dotychczasowego ustroju Rad powiatowych; 4) składu Wydziału krajowego z 8 członków; 5) proporcyonalnego wyboru do komisyj sejmowych. W dyskusyi Piniński wyraził obawę z powodu zamierzonego rozwiązania sejmu, gdyż nowe wybory zakończyłyby się porażką centrum i podolaków; co zaś do miast, sądzi, że przy proporcyonalnem głosowaniu wszechpolacy zdobyliby 6 mandatów, a przy zwykłem głosowaniu ani jednego.

Na obradach klubu centrum poseł Krzysztofowicz jako wytyczne postawił: 1) zniesienie kuryi powszechnej i 2) zaprowadzenie 3-mandatowych okręgów miejskich.

Obrady Rusinów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie „Narodowego komitetu" ruskiego, na którem uchwalono bezwarunkowo i stanowczo obstawać przy kompromisie; sprzeciwić się odroczeniu sejmu, a obstawać przy rozwiązaniu i natychmiastowem przeprowadzeniu wyborów. Posłom parlamentarnym polecono, aby stanowczo wystąpili przeciw wszystkim przedłożeniom rządu, stojącym w związku z sanacyą finansów krajowych.

* * *

Wiedeń, 21 kwietnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

O dymisyi Bobrzyńskiego.

„Sonn u. Montags Ztg" donosi, że wiadomości o dymisyi Bobrzyńskiego są **nieprawdziwe** i na razie polegają tylko na życzeniu tych sfer, które chcą poświęcić Bobrzyńskiego w zamian za nierozwiązanie sejmu. **Rozwiązanie sejmu jest pewne**, o ile w ostatniej chwili nie znajdzie się inne wyjście.

Jak donoszą „Lidove Noviny" z Berna, nie ulega wątpliwości, że układy wiedeńskie należy uważać za **rozbite**. **Sejm zostanie rozwiązany 25 b. m., a nowe wybory zaczną się 20 czerwca.** W razie ustąpienia Bobrzyńskiego kandydatami na namiestnika są szef sekcyi Kleeberg, wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki, starosta krakowski Fedorowicz i radca dworu Ustyanowski.

Rola Bilińskiego.

Jak donosi praska „Bohemia", przesilenie galicyjskie zaczyna przenosić się na teren ministeryalny. Mówią o możliwości dymisyi Zaleskiego i Długosza. Rząd stara się ograniczyć przesilenie do minimum i wobec tego sesya parlamentu będzie bardzo krótką. — W kołach parlamentarnych głoszą, że Biliński, który swej karyery politycznej nie uważa za skończoną, obejmie pośrednictwo, które ma go zaprowadzić na stanowisko prezydenta gabinetu.

Konferencye.

Wczoraj hr. Stürgkh konferował z Bilińskim i Abrahamowiczem. Dziś odbędzie się konferencya z biskupami, a jutro z podolakami. Hrabia Stürgkh w konferencyach podnosi konieczność reformy z punktu widzenia interesów państwowych.

Przeciw biskupom.

Utrzymująca stosunki z rządem „Montags-Revue" pisze, że biskupi mogą wprawdzie domagać się, aby respektowano ich stanowisko, ale pytanie jest, czy zdolni są oni przyjąć odpowiedzialność za to, co się stanie w Galicyi i w parlamencie. Biskupi nie mają uprawnienia moralnego i faktycznego do swego postępowania i dlatego muszą cofnąć swe jednostronne porywcze słowa.

Przegląd społeczny.

Strejk kafiarzy w Krakowie. Majstrowie kaflarscy Janota, Dunikowski i Łaptaś chcą dorobić się z okazyi strejku robotników. Poszli na służbę do wielkich przedsiębiorców i partaczą u nich. Oczywiście strejkującym robotnikom oni zaszkodzić nie mogą, zasłużą sobie u nich jedynie na piętno łamistrejków. Przedsiębiorcy, gdy robotnicy powrócą po strejku do pracy, z pewnością nie będą potrzebowali pp. „majstrów".

Stowarzyszenie polskich współpracowników księgarskich w Krakowie odbyło w sobotę 12 b. m. w Szarej kamienicy doroczne walne zgromadzenie. Po załatwieniu formalności sprawozdawczych z ubiegłego roku omawiano konieczne dla pomyślnego i prawidłowego rozwoju księgarstwa polskiego niezbędne przeprowadzenie pewnych zmian w stosunkach zawodowych.

Stowarzyszenie przed kilkoma miesiącami urządziło własnem staraniem kurs nauki teoretycznej z zakresu księgarstwa, handlu, buchalteryi i t. d., korzystnym jednak skutkom tegoż stanął na przeszkodzie brak czasu.

Godziny nauki odbywały się od godz. 8 do 9½ wieczorem, kiedy słuchacze po całodziennej (12-godzinnej) pracy z wyczerpanemi siłami umysłowemi i fizycznemi nie byli w stanie należycie z wykładów korzystać. To daje impuls do podjęcia akcyi w kierunku domagania się od pracodawców zmniejszenia godzin pracy i w tym także celu postanowiono połączyć się organizacyjnie z Stowarz. polskich współpracowników księgarskich we Lwowie, w spodziewaniu, że pomyślny rezultat projektu objemie całą Galicyę.

Na tem zamknął posiedzenie prezes stowarzyszenia p. Skaza.

W organizacyi robotników drzewnych we Lwowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Fichtla. Przewodniczący zagajając zgromadzenie podniósł, że w grudniu ub. roku upłynęło 20 lat od założenia stowarzyszenia zawodowego. Stosunki wówczas były straszne, praca trwała 12, 13 godzin i dłużej, sądów przemysłowych nie było, obchodzono się z robotnikami brutalnie. Obecnie już stosunki zapanowały inne, a stało się to dzięki organizacyi zawodowej, która przeprowadziła z dobrym rezultatem dwie walki cennikowe, mimo, że nie wszyscy jeszcze stoją w szeregach organizacyi zawodowej. Walka będzie jeszcze skuteczniejszą, gdy wszyscy staną karnie w szeregach organizacyi. Przewodniczący poświęcił słowa wspomnienia zmarłym członkom a to tow. Feliksowi Dubelowskiemu, Michałowi Parzyńskiemu i Kazimierzowi Dyrdzie, których pamięć uczciło zgromadzenie przez powstanie. Po odczytaniu protokołu tow. Fichter zdał sprawozdanie z czynności zarządu. Nad klasą robotniczą zawisło w tym roku przesilenie, które przy końcu roku zmieniło się w ogromne bezrobocie, do tego stopnia, że około 40% robotników drzewnych pozostało bez pracy. Organizacya wypłaciła około 3000 kor. więcej na zasiłki dla bezrobotnych niż w r. 1911. Stan ten trwa nadal, organizacya co miesiąca wypłaca 1000 K. Korzystając z przesilenia niektórzy pracodawcy obniżyli ceny, a najgorszy jest p. Prugar, który zmniejsza wynagrodzenie na każdej sztuce i zupełnie brutalnie na wszelkie żażalenia odpowiada, że w miejsce każdego robotnika znajdzie dziesięciu innych. W tym roku kończy się umowa cennikowa, tem energiczniej muszą garnąć się robotnicy do organizacyi. W okresie sprawozdawczym posiedzeń odbyło się 30, poufnych zebrań 15.

Tow. Bykałowicz przedłożył sprawozdanie kasowe.

Dochody grupy I. Związku rob. drzewnych wynosiły 8956 K 24 h; w rozchodach: zapomogi bezrobotnym 5087 K 87 h, chorym 1607 K 83 h, podróżnym 38 K 60 h, koszta pogrzebowe 110 K, wsparcia podczas ćwiczeń 20 K, na cele oświatowe 10 K, koszta zarządu grupy 717 K 90 h, odszkodowanie skarbnika 119 K 65 h, odesłano do centrali 1244 K 39 h. Zamknięcie z funduszu miejscowego stow. zawodowego i zapomogowego „Zgoda" wykazało w dochodach 4271 K 78 h, saldo z 31 grudnia 1912 1868 K 02 hal. Majątek stowarzyszenia wynosił 3725 K 24 h.

Na wniosek tow Żukrowskiego, przedstawiony imieniem komisyi kontrolującej jednogłośnie udzie-

lono ustępującemu zarządowi absolutoryum i wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Tow. Tylipski Leon przewodniczący, Smolana Wład. zast. przew., Liszka Feliks skarbnik, Szydłowski Jan sekretarz, Todorowski Ludwig, Korniak Kazimierz, Niemiec Andrzej, Żukrowski Jan, Zasiadkiewicz Bazyli, Zieliński Marcin, Petroniszyn Franciszek, Sołtys Wład., Wurm Franc. i Bykałowicz Eustachy członkowie zarządu. Do komisyi kontrolującej wybrano tow. Fichtla Jakóba, Sochę Bolesława, Wilurę Mikołaja i Olszewskiego Ignacego.

U źródeł szowinizmu.

Sensacyjne rewelacye posła tow. K. Liebknechta.

18 b. m. w parlamencie niemieckim wystąpił podczas debaty nad etatem wojskowym poseł tow. Liebknecht z sensacyjnemi rewelacyami, oświetlającemi jaskrawo zakulisową stronę niemieckiego szowinizmu. Rewelacye liebknechtowskie wywołały w całej izbie ogromne poruszenie.

Tow. Liebknecht oskarżył niemieckie fabryki broni o niesłychane manipulacye i przekupywanie urzędników. Między innemi niemieckie stowarzyszenie akcyjne fabrykacyi broni i amunicyi **zamieszczało w francuskich pismach ostre artykuły przeciwko Niemcom**, między innemi w „Figaro". Robiło się to w tym celu, aby wywołać nastrój szowinistyczny i otrzymać zamówienia.

Dalej tow. Liebknecht oświadczył, iż firma **Kruppa** w Essenie utrzymuje agentów, którzy systematycznie podkupują wojskowych i władze, aby obstalunki otrzymywać, wiedzieć o planach rządu i mieć wgląd w pracę fabryk konkurencyjnych. Liebknecht oświadczył, że może przytoczyć dowody.

Zakomunikował już o wszystkiem ministrowi wojny, który wdrożył śledztwo. Przeciwko 6 lub 7 osobom (w tej liczbie są osoby wysokiej rangi) wdrożono śledztwo przedwstępne, które nagość potwierdziło to, co mówca podniósł.

Minister wojny v. Heeringen oświadczył, że na razie stwierdzono tylko tyle, że niższy urzędnik firmy Kruppa próbował skłonić feldweblów do udzielenia różnych wiadomości. O ile winę ponosi dyrekcya firmy Kruppa na razie niewiadomo.

Rewelacye Liebknechta wywarły olbrzymie wrażenie. Zwłaszcza, że teraz urabia się znowu nastrój przed nowymi olbrzymimi wydatkami wojskowymi. Wrócimy jeszcze do tej sprawy.

Z TEATRU.

(h) „Tajemniczy Dżems" byłby dobrą farsą, gdyby nie miał tendencyi sentymentalno-moralnej, która uwydatnia się zwłaszcza w zakończeniu. Autorowie poszli śladem Conana Doyle i za temat użyli walki na spryt między detektywem, a szajką włamywaczów. Że jednak w Ameryce człek może być dziś zamiataczem ulicy, jutro notaryuszem, pojutrze maszynistą kolejowym itd., więc czemuby Yankes nie mógł być wczoraj włamywaczem, a dziś porządnym obywatelem Stanów Zjednoczonych? Tę myśl przeprowadzili w „Tajemniczym Dżemsie" panowie Mirande i Geroule, starając się przedstawić zrobienie uczciwego człowieka z włamywacza, jako rzecz niesłychanie prostą i łatwą...

Farsa, zręcznie zrobiona, obfituje w komiczne momenty i „napręzające" ciekawość sytuacye. Powodzenie swe zawdzięcza wybornej grze p. Bończy, który zrobił świetnego, pełnego humoru włamywacza. Bardzo dobrze grali również pp. Kosiński, Szymborski, Jednowski, Siemaszko, Brokowski i Czaplińska.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

KRONIKA.

Poniedziałek 21 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Wybuch na głównej poczcie. W niedzielę o godzinie 7½ rano w głównej poczcie rozległ się huk, który słyszano aż w sąsiednich ulicach. Na miejsce przybyły tłumy ludzi, aż policya musiała utworzyć kordon. Wybuch miał następujący przebieg: W sobotę wieczór z fabryki w Karolinenthal pod Pragą nadeszła pod adresem sklepu galanteryjnego Lipschitza na Kazimierzu przesyłka, zawierająca podług deklaracyi t. zw. „Knallkorken", t. j. korki eksplodujące, służące do zabawki, względnie używane przez cyklistów do straszenia napastników po drogach itp. Przesyłkę umieszczono w magazynie i w niedzielę rano miano ją wyekspedyować na miasto. W chwili gdy wyniesiono ją na podwórze i kładziono na wóz pocztowy, nastąpiła eksplozya. Według jednej wersyi wybuch nastąpił wskutek upuszczenia przesyłki na ziemię, według drugiej — wewnątrz wozu, gdy wóz się poruszył. Wskutek wybuchu wóz pocztowy został strzaskany; siła wybuchu działała w promieniu 30 metrów. W gmachu poczty od strony podwórza wybite zostało kilkanaście okien, niektóre nawet wyrwane z ramami. Oprócz tego 3 funkcyonaryuszów, pracujących przy ekspedyowaniu przesyłek wozami pocztowymi, odniosło zranienia, mianowicie Gustaw Schön, Kazimierz Koloński i Leopold Łaszczuk. Schön odniósł wstrząśnienie mózgu, a dwaj pozostali liczne poparzenia. Jak stwierdzono, korków było w 9 paczkach 800 sztuk, zapakowanych w jeden karton. Zdaniem znawców, korki zawierały za dużo materyału wybuchowego i były źle zapakowane; skutkiem tego fabryka zostanie pociągnięta do odpowiedzialności. Szczęście, że wybuch nie nastąpił w magazynie, gdzie pracuje kilkunastu ludzi.

Taki sam wypadek zdarzył się przed 2 laty na dworcu przy wyładowywaniu przesyłki korków z wagonu; wówczas 3 pocztowców odniosło uszkodzenia.

Karty korespondencyjne z portretem J. Pagacza, podoficera 13-go pułku piechoty, straconego wyrokiem sądu polowego dnia 27 marca 1913 r. w Opawie, wyszły z druku i są do nabycia u kolporterów partyjnych po cenie 6 K za 100 sztuk z przesyłką, 1 sztuka 8 hal. Wysyła wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości Administracya „Prawa Ludu", Kraków, Filipa 2.

W „Ognisku" drukarzy w roku ubiegłym odbywała się żywa praca oświatowa, o której dowiadujemy się z obszernego „Sprawozdania", świeżo wydanego przez drukarzy galicyjskich. Krakowskie „Ognisko" wybrało własną t. zw. „komisyę kulturalno-oświatową" w dniu 27 września 1911 r. Ta komisya przedewszystkiem zorganizowała kursy języka niemieckiego, które trwały 21 tygodni; brało udział 90 osób. Dalej przy pomocy Uniwersytetu Ludowego zorganizowano wykłady naukowe, których w roku sprawozdawczym odbyło się 23 z 1401 słuchaczami (w tej liczbie kilka wieczorów, poświęconych popularyzacyi muzyki, i cykl wykładów o elektryczności). Przeciętnie na jeden odczyt przypada 61 osób. Następnie zorganizowano szereg wycieczek — do muzeów, do gabinetów naukowych, do walcowni, wodociągów, aslin itd; przeciętnie na jedną wycieczkę przypada 83 osób. Zwiedzono oprócz tego muzeum anatomiczne Trabera (350), wystawę architektury (260) itp. Obrót kasowy komisyi w ciągu roku wynosił 1998 K w przychodzie i 1876 w rozchodzie.

W roku bieżącym komisya w dalszym ciągu prowadzi swą pożyteczną pracę.

Kradzieże kolejowe. Na dworcu tutejszym od dłuższego czasu ginęły z wagonów towary, przeważnie sukna i towary kolonialne, ale sprawców nie można było wyśledzić. Onegdajszej nocy złapano dwóch ludzi na gorącym uczynku; są to pisarze kolejowi Kocól i Bertold. W sobotę ich aresztowano, a za trzecim wspólnikiem wdrożono poszukiwania.

Przejechanie. Wczoraj o godz. 7 wieczór na ul. Jasnej dorożkarz przejechał 7-letniego Jana Kasparka, który odniósł złamanie nogi. Dorożkarz uciekł.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Grube ryby" i klasyczne tańce (występ Jani Pol-Dolińskiej, młodocianej tancerki klasycznej).
Wtorek: „Tajemniczy Dżems".
Środa: „Judasz z Kariothu".
Czwartek: „Tajemniczy Dżems".
Piątek „Warszawianka" i „Sędziowie" (popularne).
Sobota: „Bocian", 3 akty odwiecznej komedyi, napisał Leopold Kampf (występ p. Ireny Solskiej).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór „Bocian".
Poniedziałek „Tajemniczy Dżems".
Wtorek „Bocian".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od wtorku d. 22 bm. począwszy aż do odwołania **„Drugie życie"** (Der Andere), dramat Pawła Lindaua w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru. Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestanie 130 razy.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Tow. Domów ludowych we Lwowie odbędzie się dnia 2 maja w sali Kasy chorych, ulica Brajerowska 1 8, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie rady nadzorczej, 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum radzie nadzorczej, 4) Wybór 4 członków i 2 zastępców rady nadzorczej, 5) Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków, 6) Wnioski członków zgłoszone w myśl ustawy. Zgromadzenie to odbędzie się o godz. 7 wieczorem. Gdyby o tej porze nie zeszła się dostateczna liczba członków, zdolna do powzięcia uchwał, odbędzie się o godz. 8 wieczorem następne zgromadzenie, które będzie miało prawo powzięcia ważnych uchwał bez względu na ilość członków obecnych.

Demonstracya kobiet. W niedzielę w południe odbyła się przed sejmem demonstracya za prawem wyborczem dla kobiet, urządzona przez organizacye i stowarzyszenia kobiece. Deputacya, składająca się z stu z górą reprezentantek zrzeszeń kobiet polskich i ukraińskich udała się do marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego. Imieniem deputacyi przemówiła p. Hozerowa, która wręczając marszałkowi petycyę o przyznanie kobietom prawa głosowania do sejmu wygłosiła krótkie przemówienie, wyrażające protest kobiet wszystkich stronnictw i zawodów przeciw dalszemu pokrzywdzeniu kobiet. Jakkolwiek obecne przesilenie w sejmie czyni wątpliwem uchwalenie obecnego projektu, kobiety uważają sobie za obowiązek podnieść swe żądania, gdyż projekt ten kobiety krzywdzi w dalszym ciągu. Kobieta czuje się obywatelką a jest poza nawiasem praw, dzieląc pod tym względem los chorych na umyśle i przestępców. Bez względu na to, czy obecny projekt wróci do sejmu, czy wyłoni się inny, żądają kobiety, by każdy uwzględniał żądania kobiet. Z zadowoleniem przyjęły kobiety do wiadomości uchwałę komisyi, przyznającą kobietom w tych kuryach, w których mają prawo głosowania, bezpośrednie prawo głosowania, ponowna jednak zmiana brzmienia § 4 ordynacyi pogorszyła tę uchwałę, przyznając kobietom prawo głosowania osobiście lub przez pełnomocników. Na pozór wygląda to na udogodnienie, faktycznie jednak możliwość głosowania przez pełnomocników stałaby się źródłem nadużyć wyborczych. Kobiety domagają się, by postanowienie ordynacyi wyborczej dozwalały tylko na głosowanie osobiście. Imieniem kobiet ukraińskich przemówiła p. Biłecka, która przyłączyła się do wywodów przedmowczyni i podkreśliła, że na wszystkich polach dawno już mają kobiety równouprawnienie co do obowiązków, nie mają go co do praw.

W odpowiedzi na wywody obu mowczyń hr. Gołuchowski oświadczył, że nie omieszka wręczonej mu petycyi przedłożyć sejmowi, skoro tylko się zbierze. Żądania kobiet uważa za uzasadnione, wyraża jednak wątpliwości, czy obecne wielkie trudności nie staną na przeszkodzie. Sejm obecny nie jest jeszcze tej myśli, by chciał i, mógł zaspokoić żądania kobiet. Wszyscy wprawdzie przyznają kobietom uzdolnienie, kwalifikujące je do wykonywania praw obywatelskich, ale trudności są wśród posłów w samym sejmie. Wyraża nadzieję, że może nie w tej mierze, jak deputacya wyobraża sobie, ale do pewnego bodaj stopnia żądania kobiet będą zaspokojone, gdy sprawa reformy wyborczej przyjdzie pod obrady.

Po wyjściu z gmachu sejmowego krótko zdały sprawę z jej przebiegu pp. Bersonowa i Dulębianka w przemówieniach do zgromadzonych przed sejmem uczestniczek i uczestników demonstracyi.

Rozprawa o szpiegostwo. W sobotę po południu zapadł wyrok w rozprawie o szpiegostwo, toczącej się przed trybunałem orzekającym przeciw oskarżonym dwom żołnierzom rosyjskiej straży pogranicznej i ich kochankom. Żołnierze Ilia Kaskanow i Wiktor Askałkow wraz z kochanką pierwszego Julią Kiciową przybyli do Galicyi do Maryi Bałajowej, zamieszkałej w Wołczykach koło Skomoroch. Oskarżeni z polecenia wachmistrza straży pogranicznej Piotra Iwanowa udali się w październiku r. 1912 do Galicyi celem sprawdzenia, ilu rezerwistów powołano, jak zachowuje się ludność wobec Austryi, celem zbadania mostu na Bugu, głębokości Bugu i t. p. Dla niepoznaki wzięli z sobą kochanki. Spostrzeżenia swe mieli donosić posterunkowi w Żdziarach, a w razie gdyby groziło im aresztowanie, mieli podać się za dezerterów. W Sokalu zgłosili się też obaj w starostwie jako dezerterzy. Aresztowani przyznali się do tego, że wysłani zostali w celach szpiegowskich, ale podjęli się tego tylko pozornie, by uciec z Rosyi.

Kapitan sztabu generalnego p. Nordau orzekł, że system szpiegowski, jaki oskarżeni mieli prowadzić, należy do niebezpiecznych.

Trybunał skazał Ilia Kaskanowa na 1 rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni, uwzględniając jako okoliczność łagodzącą to, że przyznał się do winy, zaś Askałkowa na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia z tem samem zaostrzeniem. Obie kobiety trybunał uwolnił.

Ponieważ prokurator zgłosił zażalenie nieważności, pozostały obie nadal w więzieniu.

Pod zarzutem oszustwa zarządził sędzia śledczy aresztowanie p. Gorlitzera, współwłaściciela kawiarni „Splendid“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek: „Łucya z Lamermooru“.

Środa. „In flagranti“, komedya w 4 aktach Saszy Guitryego (nowość).

Z kraju.

Konwentykle wrogów reformy wyborczej. Ze Stryja piszą nam: Przeciwnicy reformy wyborczej do sejmu pracują jedynie na konwentyklach. Podczas gdy my zwołujemy publiczne, każdemu dostępne zgromadzenia, ci zadowalają się odbyciem zebrańka, na którem 20 ludzi uchwala rzekomo imieniem wszystkich polskich stowarzyszeń w Stryju wezwać posła sejmowego z naszego miasta do głosowania przeciw reformie. Konwentykiel taki w 20 osób odbył się w poniedziałek 14 kwietnia. Nawiasem powiedziawszy, ani połowa polskich stowarzyszeń nie była na nim reprezentowaną. Wcale nie były zaproszone na nie, choćby dla przykładu wymienić, następujące stowarzyszenia: 1) Związek strzelecki, 2) stow. kobiet „Praca“, 3) stow. spożywcze kolejarzy „Oszczędność“, 4) tow. spożywcze „Bazar towarowy“, 5) tow. wytwórcze „Stryjska Piekarnia Robotnicza“, 6) tow. ochrony prawnej kolejarzy, 7) grupa miejscowa Związku metalowców, 8) stow. budowlanych „Łączność“, 9) grupa miejscowa robotników drzewnych, 10) grupa miejscowa robotników piekarskich, 11) centralny Związek emerytów i rencistów kolejowych, liczące razem zwyż 1200 członków w Stryju.

Schodzi się kilka jednostek, sami się kreują delegatami polskich towarzystw w Stryju i idzie szumny komunikat do prasy, a cała masa stowarzyszeń nic o tem nie wie. W ten sztuczny sposób powstają manifestacye przeciw reformie w całym kraju.

Ze świata.

Afera szpiegowska w Wiedniu. „Zeit“ donosi, że aresztowany pod zarzutem szpiegostwa porucznik Jandricz otrzymał, o ile dotąd stwierdzono, za swoją zdradę 150 000 koron.

Automobil w Sekwanie. W sobotę po południu na moście w Le Valois Terret pod Paryżem automobil najechał na poręcz mostu, a przełamawszy ją, wpadł do Sekwany. Trzy osoby, jadące automobilem, utonęły. Słychać, że automobil należał do rodziny Isadory Duncan.

Cook obłąkany. Operetkowy odkrywca bieguna północnego Coock dostał pomięszania zmysłów. Rodzina umieściła go w jednym z zakładów amerykańskich.

TELEGRAMY

z dnia 21 kwietnia.

Strejk górników na Górnym Śląsku.

Bytom. Z powodu ogłoszenia strejku na Górnym Śląsku w sobotę rano przy rozpoczęciu rannej szychty brakowało 10.800 górników.

Austrya kupuje koleje bałkańskie.

Wiedeń. „Montags-Revue“ donosi, że zawarty został kontrakt co do kupna kolei wschodnich przez austryackie konsorcyum bankowe. Obejmuje ono od banków niemieckich i od wspólników szwajcarskich 53 000 akcyj po 810 franków, lecz pozostawia Niemcom i Szwajcarom po jednem miejscu w radzie zawiadowczej.

Po demonstracyach słowiańskich.

Petersburg. Generał porucznik na pensyi Iwanow został skazany za udział w demonstracyi przed pałacem Aniczkowskim w dniu 6. b. m. na grzywnę 100 rubli, względnie miesiąc aresztu.

Demonstracye strejkowe w Petersburgu.

Petersburg. Studenci i robotnicy, aresztowani podczas demonstracyj strejkowych 17 b. m., zostali ukarani aresztem trzymiesięcznym.

Strzały w parlamencie rumuńskim.

Bukareszt. Stwierdzono, że Nastazy, który onegdaj strzelał w parlamencie, nie miał złych zamiarów, a tylko namówiony przez przyjaciół chciał zwrócić uwagę na położenie Rumunów w Macedonii.

Choroba papieża.

Rzym. Biuletyn wydany o godzinie 8 rano opiewa, że stan zdrowia papieża wciąż się poprawia i zbliża się ku zupełnemu wyzdrowieniu. Wobec tego biuletynów więcej nie będzie się wydawało.

Po zajściach w Nancy.

Paryż. Na Radzie ministrów prezydent ministrów Barthoux zdał sprawozdanie o zajściach w Nancy i karach, nałożonych z powodu tych zajść, przez co zajście to zostało załatwione. Minister spraw zagranicznych Pichon przyjął ambasadora niemieckiego Schöna, który przedłożył ministrowi niemieckie sprawozdania o zajściu w Nancy. Nota agencyi Havasa stwierdza, że zajście w Nancy uważane jest za załatwione.

Aresztowania w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Ponieważ książę Sabah Eddin nie stawił się na żądanie sądu wojennego jako świadek w procesie o spisek, wydano rozkaz aresztowania go. Zdaje się jednak, że książę uciekł.

Zbrojenia Francyi.

Laurient. Przy spuszczeniu na wodę nowego pancernego krążownika „Providence“, francuski minister marynarki oświadczył w mowie, że program budowy floty wykonano w czasie krótszym, niż preliminowano.

Paryż. Prezydent ministrów Barthoux w czasie uroczystości związku nauczycielskiego wygłosił mowę, w której odpierał zarzut szowinizmu, czyniony Francyi.

Zaręczyny okskróla.

Berlin. (Tel. wł.). Napędzony król portugalski Manuel zaręczył się z księżniczką Hohenzollern, z katolickiej linii domu panującego w Prusiech.

Walka Chińczyków z Mongołami.

Urga. Niedaleko od północnej granicy Mongolii starło się 100 Chińczyków z 58 żołnierzami mongolskimi. Przyszło do walki, która z przerwami trwała dwa dni. 20 Chińczyków zginęło, a 4 zostało wziętych do niewoli; reszta uciekła.

Z sali sądowej.

Polskie Towarzystwo emigracyjne przeciw Tow. św. Rafała.

Kraków, 21 kwietnia.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się dziś proces p. Józefa Okołowicza, dyrektora P. T E. przeciw p. Józefowi Piętce, byłemu nauczycielowi gimnazyalnemu, byłemu dyrektorowi Tow. św. Rafała, byłemu redaktorowi miesięcznika „Przewodnik św. Rafała“, o obrazę czci. Rozprawie przewodniczy radca Obtułowicz, oskarżyciel prywatny stanął w asystencyi dra Romana Bogdaniego, oskarżonego broni dr Głuziński. Przedmiotem oskarżenia jest artykuł zamieszczony w numerze 3 „Przewodnika św. Rafała“, w którym zamieszczono list emigranta Nowickiego z zarzutami przeciw P. T. E. Zarzucono mianowicie, że wzięto od Nowickiego za kartę okrętową 390 K zamiast 200 K, że wieźli go na złym okręcie jednośrubowym przez 15 dni zamiast 9, że dla obejścia jego wieku dali mu za 10 K fałszywy paszport z oznaczeniem wieku na 19 zamiast 17 lat.

Oskarżony broni się, że zamieścił ten list w dobrej wierze, a na dowód przedkłada oryginalny list Nowickiego.

Na pytanie dra Bogdaniego i jednego z przysięgłych przyznaje, że w tow. św. Rafała panowały nieporządki, ale było to, zanim on został dyrektorem, za dyrekcyi ks. Szpondra.

Przysięgły: A co u św. Rafała robił rabin?

P. Piętka: Przychodzili różni ludzie za interesami, przyszedł i rabin.

P. Okołowicz wykazuje, że z korespondencyi Piętki z Antonim i Czesławem Nowickimi (opiekunami Adolfa N., informatora p. Piętki) przekonał się, że szczegóły zawarte w liście tego Adolfa są zmyślone. Między innymi pisze Adolf N. o swym ojcu, który już dawno nie żyje.

P. Okołowicz do oskarżonego: Czy ten szczegół nie wzbudził w panu wątpliwości co do prawdomowności Nowickiego?

P. Piętka: Ale inne szczegóły były prawdziwe.

Przesłuchanie oskarżonego odbywa się w dalszym ciągu. Rozprawa wyznaczona jest na 2 dni, poczem na dalsze 3 dni wyznaczona jest rozprawa wskutek oskarżenia p. Okołowicza przez Piętkę o artykuł w „Przeglądzie emigracyjnym“.

* **Baczność kolejarze Galicyi zachodniej!** W najbliższych dniach odbędą się następujące zgromadzenia kolejarzy: Żywiec 22 b. m. (walne zgromadzenie, N. Sącz 23 b. m. wieczorem (publiczne zgromadz.), Stróże 25 b. m., Tarnów 26 b. m., Kraków 27 b. m. (publ. wiec kolejarzy), Sucha 28 b. m. (walne zgrom. grupy).

Referent tow. Kaczanowski.

Objęcie kopalni soli potasowych w Kałuszu przez kraj.

Po długotrwałych pertraktacyach, po 25 letnich usiłowaniach przeszedł niejako niepostrzeżenie ważny wypadek w dziejach gospodarki naszego kraju. Pod egidą Wydziału krajowego utworzona spółka objęła w połowie marca b. r. w dzierżawę kałuską kopalnię soli potasowych od zarządu monopolu solnego. Szef sekcyi ministerstwa skarbu dr Marek, nadradca p. Mach z lwowskiej dyrekcyi skarbu i p. Zaworski, naczelnik kałuskiej kopalni, oddawali kopalnię p. Misiewiczowi, nadradcy Wydziału krajowego, występującego jako dyrektor towarzystwa dla eksploatacyi soli potasowych w Kałuszu. Kraj zapewnił sobie przemożny wpływ na gospodarkę tego towarzystwa, wkłada bowiem $^{3}/_{6}$ kapitału do spółki, $^{2}/_{6}$ wkłada bank przemysłowy, a $^{1}/_{6}$ dawne towarzystwo akcyjne „Kali“. Ponieważ kraj ma w banku przemysłowym połowę swego kapitału, a drugą dostarczył bank eskontowy, przeto w nowem towarzystwie uczestniczy kraj $^{4}/_{6}$, a po $^{1}/_{6}$ mają bank eskontowy i „Kali“.

Po raz drugi kraj wchodzi na drogę szukania dochodu z przedsiębiorstwa przemysłowego. Na biurze sprzedaży soli, wzorowo poprowadzonem przedsiębiorstwie handlowem, zrobił pierwszą szczęśliwą próbę. Zobaczymy, jak wyjdzie na drugiej próbie. Z naszego stanowiska życzyćby należało, aby i ta druga próba wypadła również pomyślnie. Złoża soli potasowych, świeżo odkryte w Kałuszu, zdaje się są bardzo bogate w wysoko procentowe sole. Kilkudziesięciomilionowe bogactwo leży pod ziemią nieeksploatowane wcale.

Nie należy jednak prowadzić rabunkowej gospodarki i mamy nadzieję, że Wydział krajowy utworzy przy kopalni wielki zakład chemiczny do racyonalnej eksploatacyi tego bogactwa.

Nie możemy jednak pominąć sposobności, by nie podnieść z najwyższem oburzeniem zachowania się szefa sekcyi pana Marka wobec robotników saliny kałuskiej. Pan szef sekcyi sprzedaje, jak bydło, część robotników saliny Wydziałowi krajowemu, nawet nie zapytawszy ich o zgodę, a liczną rzeszę robotników saliny wyrzuca na bruk.

Obecnie pracuje w salinie 322 stałych i 90 dziennych robotników. Ponieważ monopol solny zatrzymuje warzelnię soli, zatrudni w niej 170 robotników.

Wydział krajowy, wprowadzając do kopalni maszyny, zajmie tylko 70 robotników z saliny. Pozostałych 170 robotników, a względnie 140 wyrzuca p. Marek na bruk, wymawiając im pracę. Nie mamy pretensyi, aby salina w Kałuszu, jeżeli nie będzie potrzebować robotników, zatrudniała ich w Kałuszu. Ale w Galicyi pracuje obecnie przeszło 3300 robotników salinarnych. Naturalna fluktuacya roczna jest następująca:

W r. 1905 najniższa liczba robotników	2751	najwyższa	2928
W r. 1910 najniższa liczba robotników	3183	„	3423
Zatem w ciągu 5 lat wzrosła ilość robotników o	432		495

Przeciętny tedy stały roczny przyrost robotników w salinach galicyjskich wynosi 90 robotników.

W r. 1905 zmarło 14 przeszło na prowizyę 51
„ „ 1910 „ 13 „ „ „ 47

Zatem roczny średni ubytek wskutek śmierci i przejścia na prowizyę wynosi 60 robotników.

Nie powiększając nigdzie ponad normę ilości robotników, można conajmniej 150 robotników z saliny kałuskiej w ciągu roku rozmieścić po innych salinach galicyjskich dla zapełnienia luk i dla zapełnienia naturalnego wzrostu ilości robotników.

Zważywszy jednakowoż wielkie wahania ilości potrzebnych robotników, wynoszące:

w r. 1905 aż 177, a w r. 1910 240 robotników średnio zatem około 200 robotników, spowodowane bądźto chwilowo większą produkcyą, bądźteż opuszczaniem zawodu, jasno zrozumiemy, że saliny potrzebują co roku 350 świeżych robotników.

Można zatem już w ciągu pół roku rozmieścić wszystkich zbędnych w Kałuszu robotników po innych salinach przy zupełnie racyonalnej gospodarce.

I mimo że p. Misiewicz podał tę propozycyę, ba nawet ofiarował imieniem Wydziału krajowego przyczynić się znaczną kwotą do pokrycia kosztów przeniesienia, szef sekcyi Marek nie chciał się na to zgodzić, zarządził natomiast wyrzucenie na bruk 170 robotników w ten sposób, by co miesiąca pewnej części wypowiadać. Obecnie wypowiedziano już 30 robotnikom. Jest to oburzające i nieludzkie wprost postąpienie, jakiegoby się nie powstydził najbrudniejszy prywatny wyzyskiwacz.

Z p. Markiem pogadamy o tej sprawie w parlamencie.

Rosya współczesna a ruch robotniczy.

Odczyt tow. Lenina.

Przed paru dniami wygłosił w Krakowie jeden z najwybitniejszych wodzów rosyjskiej socyalnej demokracyi tow. Lenin odczyt. Podajemy go w krótkiem streszczeniu, zaznaczając przytem dla czytelników Galicyan, że Lenin jest przewódcą t. zw. „bolszewickiego“, a więc bardziej radykalnego, nieprzejednanego kierunku w rosyjskiej socyalnej demokracyi.

Charakteryzując ruch robotniczy w Rosyi, prelegent zaznacza, iż ma on także duże znaczenie dla krajów zachodnich, gdyż niewątpliwie w okresie rewolucyj socyalistycznych wystąpią niektóre objawy, podobne do tych, jakie miały miejsce w Rosyi. Np. to nagłe przejście od okresu względnego spokoju do okresu masowych ruchów. W roku 1895 strejkujących w Rosyi było tylko 40 tysięcy, zaś w r. 1905 w jednym tylko styczniu strejkowało 400 tysięcy, w ciągu zaś roku całego — aż 3 miliony.

Obecna sytuacya polityczna w Rosyi jest rezultatem doświadczenia rewolucyjnego, walk klasowych podczas rewolucyi. Pewien Japończyk nazwał rewolucyę rosyjską — „bezsilną rewolucyą pod nieudolnym rządem“. Rząd jednakowoż wykorzystał doświadczenie rewolucyjne w całej pełni. Dość wspomnieć o chłopach, na których początkowo spekulowano, jako na żywot spokojny, patryarchalny przy układaniu ordynacyi wyborczej do I. Dumy. Pokazało się jednak, że chłop rosyjski, walczący o ziemię, jest z natury rzeczy — wprawdzie nie socyalistą, jak myśleli niektórzy utopiści narodniki — w każdym razie demokratą. Wówczas zamach stanu odrazu zmienił o dynacyę. Duma więc obecna bynajmniej nie jest jakąś zabawką, lecz jest istotnym organem władzy warstw reakcyjnych, organem biurokracyi carskiej, zjednoczonej z obszarnikami o zakroju pańszczyźnianym oraz górnymi warstwami burżuazyi.

Przyjrzyjmy się także roli liberalizmu rosyjskiego. W I. i II. Dumie liberali starali się uspokoić chłopa, jego dążenia z drogi rewolucyjnej pokierować na drogę t. zw. konstytucyjną. Oczywiście jednak wykup części gruntów obszarniczych — proponowany przez kadetów, był tylko nową próbą okradzenia, oszukania rosyjskiego chłopa. Nie udało się to głównie dzięki taktyce socyalnych demokratów w Dumie, którzy wciąż chłopów pchali na lewo. — Strejk 17 (30) października był przełomowym dla rosyjskiego liberalizmu. Przed rewolucyą mówili, iż (Struve) „rewolucya winna stać się władzą“; później zmienili ton, bojąc się rzekomo ekscesów rewolucyi, chociaż wiedzieli dobrze, że „ekscesy“ są tylko ze strony rządu. Oddzielili się od liberalizmu październikowcy i poszli na zjednoczenie z rządem, na usługi lokajskie. Wtedy to właśnie pisał Guczkow, leader październikowców, do ks. Trubeckoja, iż dalsze wybuchy rewolucyjne zagrażają samemu dobrobytowi burżuazyi.

Taką jest klasowa podstawa współczesnej kontrrewolucyi. Bezprawia popełnia się otwarcie, klasowe oblicze rządu się odsłoniło. I za bezprawne kroki względem elementów rewolucyjnych rząd obdarza pochwałami i orderami. Tak było niedawno z posłem tow. Pietrowskim, którego bezprawnie podczas rewizyi zamknięto w pokoju, a później — na skutek interpelacyi w Dumie — minister oświadczył, że „należy być wdzięcznym“ wobec takiej gorliwej policyi.

Wykorzystując doświadczenie walk klasowych podczas rewolucyi, Stołypin rozpoczął swą znaną agrarną politykę — dzielenia chłopów na zamożniejszą drobną burżuazyę i pół-proletaryackie żywioły. Była to polityka nowa urągająca wszystkim starym „patryarchalnym hasłom“ Katkowa i Pobiedonoscewa. Ale rząd nie mógł postępować inaczej.

W ten sposób rząd oparł obecny kontrrewolucyjny system na obszarnikach i wystraszonej burżuazyi. Wprawdzie już w r. 1906 domagała się „zjednoczona szlachta“ rozwiązania Dumy, lecz rząd jeszcze zwlekał ze swym czerwcowym zamachem stanu — czekał rezultatów swej polityki agrarnej wśród chłopów i zmian w psychologii burżuazyi, bojącej się rewolucyi.

Zdaniem prelegenta ten system kontrrewolucyjny siebie wyczerpał, wyczerpał swe siły socyalne. Stosunki się ułożyły tak, że żadna reforma w Rosyi współczesnej jest niemożliwą. Duma się zajmuje drobnostkami; a jeśli nawet co uchwali, to w drodze przez Radę państwa i dwór to ginie lub zmienia się do niepoznania. Reformistycznych możliwości w Rosyi współczesnej nie ma. Stąd jasną jest demagogia taktyki kadeckiej, którzy wnoszą różne „zasadnicze“ projekta do Dumy o wolnościach wszelakich. Właśnie dlatego wnoszą, iż wiedzą, że Duma tego w żadnym razie uchwalić nie może. „Mamy chwała Bogu konstytucyę!“ wołał Milukow. Lecz reform żadnych w danym ustroju być nie może, chociaż stosunki wewnętrzne są tak opłakane, iż Rosya obecnie wydaje się zacofaną nawet w porównaniu — z Azyą. Nawet prasa październikowców pisze, iż „dalej żyć tak niepodobna“.

Stąd jasne są zadania proletaryatu, który stoi przed nową rewolucyą. Nastrój się podnosi. W r. 1907 liczba strejkujących (statystyka oficyalna) wynosiła tylko 40 tysięcy, w roku zaś 1912 już 680 tysięcy; z tego 500 tysięcy przypada na strejki polityczne.

Stąd jasną jest taktyka rosyjskiej socyalnej demokracyi. Musi wzmacniać organizacyę, prasę itd.; jest to a b c taktyki socyalistycznej, opracowane dawno na Zachodzie, przedewszystkiem przez niemiecką socyalną demokracyę. Lecz przedewszystkiem ma wychowywać masy dla rewolucyi demokratycznej. Jest to zagadnienie nie znane na zachodzie, gdyż tam zupełnie inne zadanie stoi na porządku dziennym — zadanie mobilizacyi — zbierania, uświadamiania, organizowania wielkich mas — dla likwidacyi okresu kapitalistycznego.

Jeśli zastanowimy się nad tem zagadnieniem nadchodzącej rewolucyi i zadań socyalnej demokracyi wobec niej, to odrazu zrozumiemy istotę sporów w obozie rosyjskich S. D. z t. zw. „likwidatorami“. Likwidatorstwo bynajmniej nie zostało wynalezione przez część rosyjskich S. D. i pierwszymi likwidatorami byli „narodnicy“, którzy w miesięczniku „Russkoje Bogactwo“ już w r. 1906 rzucili hasło: nie trzeba nielegalności, nie trzeba republiki! Likwidatorzy chcieliby zwinąć partyę nielegalną i założyć otwartą. Jest to śmieszne, jeśli zważyć, że nawet „progresiści“ (mieszanina październikowców i kadetów) nie odważyli się prosić o legalizacyę. Wobec tych warunków hasło likwidatorskie oznacza wprost zdradę! Naturalnie, partya nielegalna winna wykorzystać wszystkie legalne możliwości — prasę, Dumę, nawet ustawę o ubezpieczeniu — ale tylko dla rozszerzenia agitacyi i organizacyi; treść zaś agitacyi winna pozostać rewolucyjną. Należy walczyć ze złudzeniem, że w Rosyi jest konstytucya i hasłom reformistycznym należy przeciwstawić hasło rewolucyi, republiki!

Taka była treść referatu tow. Lenina. Na zapytanie jednego z obecnych, jak się zapatruje na kwestyę narodowościową, prelegent odpowiedział, iż rosyjska socyalna demokracya w

Towarzysze i Towarzyszki!

Pamiętajcie o święcie robotniczem 1 Maja!

zupełności uznaje prawo każdego narodu na „samookreślenie", na stanowienie o własnym losie nawet na oderwanie się od Rosyi. Rosyjska rewolucya bowiem, sprawa demokracyi bynajmniej nie jest związaną (jak to było w Niemczech) ze sprawą zjednoczenia, centralizacyi. Kwestya, od której zależy demokratyzacya Rosyi, nie jest narodowościową, lecz agrarną. Jednocześnie Lenin podkreśla konieczność ścisłej solidarności rewolucyjnej armii proletaryackiej różnych narodowości w walce o zupełną demokratyzacyę, na gruncie której możliwem jest rozwiązanie kwestyi narodowościowej — jak w Ameryce, Belgii i Szwajcaryi. Prelegent polemizuje z propozycyami Rennera w kwestyi narodowościowej i ostro występuje przeciwko hasłu narodowo-kulturalnej autonomii. Niektórzy w Rosyi twierdzą, że dalszy rozwój Rosyi pójdzie drogą austryacką, zgniłą, powolną. Powinniśmy się jednak wystrzegać wszelkich walk narodowościowych w obrębie socyalnej demokracyi, któreby w niwecz obróciły wielkie zadanie walki rewolucyjnej; pod tym względem walki narodowościowe w Austryi winny dla nas być przestrogą. Wzorem winna być socyalna demokracya na Kaukazie, która jednocześnie prowadziła propagandę w gruzińskim, ormiańskim, tatarskim i rosyjskim języku.

Rozmaitości.

Karol Hagenbeck. W Hamburgu umarł słynny badacz zwierząt egzotycznych i założyciel ogrodów zoologicznych Karol Hagenbeck. Urodzony w roku 1844, dzieciństwo przepędził wśród zwierząt, gdyż ojciec jego był handlarzem zwierząt. Odziedziczywszy po ojcu dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, Hagenbeck doprowadził je do stanu wielkiej pomyślności. Doświadczenie w tym kierunku zdobył jeszcze za życia ojca, z którym odbył pierwszą podróż, w celu nabycia nowej kolekcyi zwierząt. W r. 1874 przedsięwziął podróże ze zwierzętami po wystawach. Jego kolekcya renów, którym towarzyszyła rodzina Lapończyków, zyskała wówczas rozgłos. Na wystawę do Chicago zawiózł Hagenbeck przeszło 1000 najrozmaitszych dzikich zwierząt, między któremi wywołało sensacyę ośmdziesiąt tygrysów bengalskich. Dziełem Hagenbecka był słynny park zwierząt w Stellingen, a później i inne na wzór tego urządzone. Najciekawszą inicyatywą Hagenbecka było jednak założenie stacyi doświadczalnej na wyspie Brioni. Tam czyniono eksperymenty hodowania, krzyżowania i tresowania zwierząt. Rozgłos Hagenbecka był wszechświatowy, a Niemcy przypisywali mu zasługę skoncentrowania w Niemczech handlu zwierzętami, stanowiącego przedtem monopol Anglii. Stąd wielka popularność i znaczna ilość zaszczytów, jakie nań spadły.

Szukri pasza o oblężeniu Adryanopola. „N. fr. Presse" podaje rozmowę swego korespondenta z Sofii z kierownikiem obrony Adryanopola Szukri paszą.

Co się tyczy Adryanopola — mówił Szukri pasza — śmiało mogę powiedzieć, że w historyi świata nie znam niczego podobnego. Długie zawieszenie broni w grudniu roku ubiegłego wyczerpało wszystkie nasze zapasy, chociaż byliśmy zupełnie bezczynni. Widzieliśmy, jak przez dworzec adryanopolski przejeżdżały codziennie pociągi z żywnością, przeznaczone dla armii bułgarskiej. — Nasi żołnierze zaś otrzymywali nominalnie 250 gramów chleba dziennie, w rzeczywistości zaś dostawali znacznie mniej i to w dodatku m i e s z a n e g o z p i a s k i e m. Przedsięwzięliśmy też pewnego dnia rewizyę w domach prywatnych i zabraliśmy mieszkańcom wszystkie zapasy żywności, jednak tylko mieszkańcom mahometańskim — C h r z e ś c i j a n o m n i c n i e z a b r a l i ś m y. — Chrześcijanie do końca oblężenia mieli końskie mięso. N i e m i e l i ś m y j e d n a k s o l i, z powodu czego wszyscy cierpieli na dyzenteryę. Amunicyi mieliśmy jeszcze na rok. W rzeczywistości t y l k o g ł ó d n a s z w y c i ę ż y ł. Nie należy też zapominać, że mieliśmy tylko 30 000 ludzi załogi, zdolnych do walki, podczas gdy armia oblężnicza liczyła 120 000 Bułgarów i 40 000 Serbów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

*** Zebranie partyjne w Krakowie w sprawie 1 maja** odbędzie się w środę 23 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob., Filipa 2, II p. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Wzywamy wszystkie zarządy grup zawodowych, by jak najliczniej się jawiły.

Krakowski komitet miejsc. P. P. S. D.

NADESŁANE.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarz. domów ludowych

stow. zarej. z ogr. por. we Lwowie

odbędzie się dnia 2-go maja b. r. w sali Kasy chorych miasta Lwowa, ul. Brajerowska L. 8

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu Zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia z dnia 30 marca 1912 r. i Nadzwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia z dnia 31 marca 1913 r.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności za czas od ostatniego Zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia, względnie od 1 stycznia 1912 r.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutoryum Radzie Nadzorczej.
4. Wybór czterech członków i dwóch zastępców Rady Nadzorczej.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej z trzech członków.
6. Wnioski członków zgłoszone w myśl ustawy.

Zgromadzenie to odbędzie się o godz. 7-mej wieczorem. Gdyby o tej porze nie zeszła się dostateczna liczba członków zdolna do powzięcia uchwał, natenczas odbędzie się tegoż samego dnia i z tym samym porządkiem dziennym, o godz. 8-mej wieczorem Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków, które będzie miało prawo powzięcia ważnych uchwał bez względu na ilość członków na Zgromadzeniu.

Rada Nadzorcza Towarzystwa domów ludowych
stow. zarej. z ogr. por. we Lwowie.

Inż. M. Czajkowski m. p. prezes Rady Nadzorczej.
Dr. M. Wyrostek m. p. sekretarz.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 18[illegible])**